Nr. 109. — *Sobota 19 Kwietnia 1884.* — **Rok II.**

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) — Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Emmy wdowy.
Niedziela: Agnieszki.
Poniedziałek: Anzelma.

Wtorek: Sotera i Kaja.
Środa: Wojciecha.
Czwartek: Jerzego.
Piątek: Marka ewang.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na dropie, pardwy, cietrzewie, głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschod słońca o 5 g. 14 min.
Zachód słońca o 6 g. 47 min.
Długość dnia 13 godz. 21 min.
Barometr spada.

Ochotnicze straże ogniowe.

I. W poprzednim artykule, poświęconym sprawie zaopatrywania gmin i obszarów dworskich w dobre przyrządy do gaszenia pożarów staraliśmy się wykazać, że żadna straż ogniowa choćby z najdzielniejszych ludzi złożona i najlepszemi ożywiona chęciami nie zdoła skutecznie wypełniać posłannictwa swojego, jeżeli nie będzie miała do dyspozycji dobrych narzędzi. Rzecz się ma jednak także na odwrót. Dobre sikawki zmarnieją w magazynach, lub przy działaniu w chwili niebezpieczeństwa nie odpowiedzą oczekiwaniom, i nakład na nie będzie stracony, jeżeli do obsługi ich nie będzie zawsze w pogotowiu grono ludzi zdatnych, przejętych żołnierskiem a zarazem obywatelskiem poczuciem obowiązku, i działających pod jednolitą komendą.

Mieliśmy wypadki w kraju naszym, gdzie dla braku ludzi tego rodzaju wcale dobre sikawki wraz z beczkami (nb. wodą napełnionemi) zgorzały wśród pożaru w magazynie, tak że nazajutrz zarząd miasta pozbierał tylko żelaziwo, mosiądze i obręcze z perzyny. W innym razie sikawka wybornie działająca, lecz źle obsługiwana zgorzała w ciasnej uliczce pomiędzy dwoma płonącemi domami.

Słusznie tedy pewne towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, działające w naszym kraju, zdecydowało się dawać sikawki gminom (nawet bezpłatnie — tylko pod warunkiem zebrania pewnej liczby asekuratów w miejscu), jedynie takim, które się postarają równocześnie o zawiązanie straży ogniowej, a towarzystwa asekuracyjne w ogóle przy przyjmowaniu ubezpieczeń i przy wymiarze nawet premij asekuracyjnych biorą wzgląd na to, czy w miejscu istnieje straż ogniowa.

Do roku 1867 istniały w naszym kraju tylko gdzieniegdzie miejskie, płatne, straże ogniowe, i to tylko po większych miastach, a znajdujących się w ich składzie ludzi używano ubocznie do innych zajęć — najwięcej policyjnej natury. Dopiero w roku wspomnianym pierwszy Tarnów dał pochop do utworzenia na wzór zagranicy korpusu ochotniczej straży ogniowej, funkcjonującej bezpłatnie, honorowo.

We Lwowie naczelnik straży miejskiej p. Praun już na kilka lat przedtem, czując słabość sił korpusu miejskiego na wypadek większego pożaru, który wówczas przy braku jeszcze ogniotrwałych dachów groził zawsze miastu klęską nieobliczalnych rozmiarów, czynił usiłowania, aby utworzyć rodzaj ochotniczej straży do pomocy korpusowi pompierów. W tym celu na jego wniosek Rada miejska uchwaliła a Magistrat ogłosił odezwy do wpisów dobrowolnych po dzielnicach miasta z instrukcją co do miejsc zboru w chwili sygnału pożarnego i podążania na miejsce niebezpieczeństwa.

Dzienniki ówczesne gorąco poparły tę odezwę przykładami organizacji straży ochotniczych za granicą, które właśnie onego czasu osobliwie w Niemczech z nadzwyczajną energją zaczęły się rozwijać. Wynik odezwy był nad wszelki wyraz lichym. Tylko w dzielnicy śródmiejskiej zapisało się dwóch ochotników. Komisarjaty innych dzielnic pozwracały magistratowi próżne blankiety. Taka panowała odrętwiałość umysłów i taka obojętność ogółu młodzieży, bo naturalnie od starszych ludzi nikt nie miał pretensji wymagać narażania się osobistego.

Tak rzeczy stały do roku 1868, kiedy w łonie towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ za inicjatywą pp. Prauna, dr. Millereta i Dobrzańskiego Jana powzięto zamiar zawiązać oddział ochotniczej straży ogniowej. Początki były bardzo trudne, lecz młodzieńczy zapał kilkudziesięciu ludzi, pojmujących humanitarne zadanie i znaczenie instytucji, przewalczył powoli wszystko.

Kraków poszedł za przykładem Lwowa. Tam przeważnie akademicy wzięli udział w organizacji, choć nie można powiedzieć, aby i młodzież kupiecka, tudzież rzemieślnicza nie stanowiła bardzo znacznego zastępu. Duszą organizacji byli tam pp. Eminowicz Wincenty, Marynowski, Gaydzicz i Cwiklicer. Za obiema stolicami kraju pomyślały także inne miasta o zawiązywaniu straży ochotniczych, i w kilku następnych latach liczba zawiązanych, a nawet bardzo pięknie rozwijających się towarzystw strażackich doszła do 80 kilku, ogarnął bowiem umysły pewien zapał, potrzebny do każdej pożytecznej sprawy. Osobliwie w zachodnim kącie kraju, mającym więcej styczności ze Szlązkiem i Morawą, sieć towarzystw strażackich zgęściła się w sposób bardzo pocieszający, a na zjeździe obywatelstwa polskiego we Lwowie d. 11 sierpnia r. 1871 witaliśmy bardzo licznych towarzyszy znaku strażackiego.

Po pierwszych początkach zdawało się, że organizacja pójdzie raźno. Towarzystwo straży ochotniczej lwowskiej, tudzież inne znaczniejsze na prowincji czyniły wysiłki w tym kierunku. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przeznaczało pewne fundusze na subwencjonowanie nowo zawiązujących się straży ochotniczych, ale jak zwykle u nas we wszystkich sprawach, zapał wkrótce ustał, ludzie zrażali się trudnościami, i organizacja dalsza ustrzęgła. Wszelako uważamy sobie za obowiązek obywatelski dołożyć wszelkich starań, aby dobre chęci zostały na nowo ożywione, aby to co jest, nie marniało — i aby instytucja strażacka, otoczona w innych krajach opieką władz i społeczeństwa, i zażywająca powszechnego wzięcia, ogólnej przychylności, — również u nas doczekała się lepszego losu.

OPOWIADANIA HOFFMANA

opera w 5 odsłonach p. Barbier,

muzyka J. Offenbacha.

Kiedy boski Rossini tworzyć zaczął kompozycje świeże i pełne uroku, które porywały za sobą serce słuchacza — klasycy współcześni i mądrzy teoretycy spoglądali nań z góry twierdząc, że Rossini nie jest muzykiem. A przecie czyż może być muzyka bardziej wdzięczna, jak muzyka Tella, a zwłaszcza Cyrulika? Podobnie działo się w początkach wystąpienia Wagnera, i zupełnie analogicznie po wystąpieniu Offenbacha. Niepomni pomnikowego „Wesela przy latarniach“ krytycy, upatrzywszy sobie kilka banalnych, katarynkowych aryj w pierwszych operetach mistrza Jaques'a napadli na jego kompozycje jako na niesłychane horrendum w świecie tonów a znany krytyk wiedeński i histrjograf muzyki Ambros nie wahał się nazwać jego utworów wścieklizną muzyczną.

Zdania te i sądy namiętne umilkły dzisiaj zupełnie. Poważny Hanslick przyznaje Offenbachowi oryginalność i siłę uczucia, a jeżeli surowi muzycy przyznają mu tyle obecnie, to niewątpliwy, że jeszcze więcej przyzna mu niedługo historja, zwłaszcza ze względu na tendencyjnie satyryczną treść jego operetek, które bez kwestji przyczyniły się wiele, choćby tylko ridendo do sprostowania pojęć i zapatrywań społecznych.

Przemianę tę zapatrywań i sądów o Offenbachu sprawiła głównie jedna z ostatnich jego kompozycyj, przedstawiona onegdaj opera: „Les contes de Hoffman“.

Powiadamy opera, bo tak tylko można nazwać ostatnią kompozycję twórcy „Pięknej Heleny“. Wprawdzie i tu jak wszędzie uśmiecha się do nas wesoła, rzeźka natura autora „Orfeusza“, ale to wszystko, co znamy z dawnych jego kompozycyj, wyszlachetniało jakoś w „Opowiadaniach Hoffmana“, które zachwycają i bogactwem twórczości, i prawdziwie francuskiem esprit.

Pierwszy akt, stanowiący niejako preludjum do opery jest pełen numerów zajmujących, pomiędzy któremi wyszczególnia się wesoły chór studentów i charakterystyczna ballada, drugi i trzeci stanowią najpiękniejszą część opery. W akcie drugim zachwycił każdego prześliczny walc w guście rococo, trzeci, odgrywający się w Wenecji przyniósł nam świeżą, melodyjną barkarolę i arję miłosną Hoffmana pełną słodyczy i harmonji. Akt czwarty pod względem kolorytu odbiegł od poprzedzających, a chociaż komiczna pieśń starego sługusa przypomina nam dawne Offenbachiady, a poniekąd służyć ma tak jak sceny komiczne w tragedjach Shekspeara do uspokojenia rozdrażnionych nerwów, reszta należy już do zupełnie innego rodzaju. Arja i śpiew denerwują tu słuchacza, jakkolwiek i tu jest kilka prześlicznych numerów, mianowicie zaś tercet pełen oryginalności i siły. Ostatni akt jest mutatis mutandis kopią pierwszego; przegrywka, rozdzielająca oba akty ostatnie jest genialnem niejako streszczeniem całej opery.

Fantastyczna całość dawała szerokie pole do popisu dziwacznej oryginalności Offenbacha. Czasem przeszedł w niej granice zdrowej fantastyczności, ale to już może po części wina pana Barbier, który najfatalniej ułożył libretto.

O wykonaniu „Opowiadań“ trudno powiedzieć wiele pochlebnego. Powiedzieliśmy, że jest to w całem tego słowa znaczeniu opera i to opera szczególnie w przejściach i recitatiwach nie łatwa. Dyletanci nasi operetkowi nie mogli, rzecz oczywista, pokonać tych trudności. Oprócz pani Skalskiej, która odspiewała wszystkie trzy, tak rozmaite partje wcale dobrze a jako automatyczna lalka prezentowała się, jeżeli uchodzi to wyrażenie, całkiem naturalnie, pana Almy, który był przy głosie, i pana Fontany, reszta psuła wszystko najfatalniej. Pan Guberski poprawił się przynajmniej w przedostatniej odsłonie i w tercecie trzymał się dobrze, ale za to pan Fedeczkowski fałszował najokropniej od pierwszej chwili do ostatniej, i nie wiemy dla czego dopiero przed czwartym aktem prosił o pobłażanie.

Benedykt Dybowski.

Z początkiem letniego półrocza obejmie Benedykt Dybowski obowiązki profesora zoologji na uniwersytecie lwowskim. Powraca on do działalności nauczycielskiej, którą w młodości swojej rozpoczął był świetnie w szkole głównej warszawskiej. — Przerwę tę długoletnią, dla ruchu naukowego w Polsce tak dotkliwą, umiał Dybowski zapełnić badaniami, któremi sobie zdobył głośne w nauce imię.

Pan Marjan Dimmel podaje o nim w *Czasie* zajmujące szczegóły.

Benedykt Nałęcz Dybowski, urodzony na Litwie, na pograniczu ziem Nowogrodzkiej i Mińskiej, w Adamczynie na dniu 12 kwietnia 1834 r. z ojca Jana i matki Salomei z Przysieckich, ukończył gimnazjum w Mińsku Litewskim w r. 1853, a na studja uniwersyteckie udał się do Dorpatu, gdzie się z zamiłowaniem poświęcał naukom lekarskim i przyrodniczym, mianowicie zaś zoologji. Wziąwszy udział w pojedynku jednego z kolegów jako lekarz, musiał Dorpat na czas jakiś opuścić i udał się do Wrocławia, a później do Berlina, gdzie studja swe zawodowe w roku 1858 ukończył. W studjach tych przewodniczyli mu profesorowie znani w świecie naukowym, jak: Claus, Grube, Kaemtz, Mädler, Reichert, Barkow, Cohn, Schacht, Virchow i inni. W Berlinie uzyskał Dybowski stopień doktora wszech nauk lekarskich, broniąc rozprawy w języku łacińskim napisanej: *Commentationes de parthenogenesi specimen*, a wyświecającej fizjologiczny przebieg parthenogenezy niektórych owadów, mianowicie pszczołowatych.

Ponieważ jednak stopień naukowy zagranicą uzyskany, w państwie rosyjskim nie miał ważności, powrócił Dybowski do Dorpatu, a poświęcając się dwa lata studjom ichtyologicznym Inflant, zgłosił się znowuż do uzyskania doktoratu medycyny w uniwersytecie dorpackim. Jako rozprawę doktorską wydał Dybowski w r. 1862 dzieło w języku niemieckim: *Monographie der Cyprynoiden Livlands* — opracowane tak sumiennie i wszechstronnie, iż samem tem dziełem przysłużył się znakomicie umiejętności. Dybowski podaje w niem przy każdym rodzaju wszystkie termina tegoż w języku łacińskim, niemieckim, szwedzkim, duńskim, angielskim, francuskim, polskim, rosyjskim, ruskim, estońskim i litewskim. — Być może, iż studjum to dwuletnie nad ichtyologią Inflant, wyrodziło u Dybowskiego ściślejsze zamiłowanie do prac specjalnie ichtyologicznych, gdyż odtąd we wszystkich pracach, podróżach i publikacjach Dybowskiego widać specjalny ichtyologiczny kierunek badania; na tem polu też właśnie osiągnął Dybowski znaczenie powagi w świecie naukowym.

Opuściwszy Dorpat starał się Dybowski o katedrę zoologji na wszechnicy Jagiellońskiej, a gdy rząd mu takowej odmówił, objął nadaną mu posadę profesora-adjunkta zoologji w nowo założonej szkole Głównej w Warszawie.

Tu pozostawił piękną pamięć swoich wykładów i przyczynił się do rozbudzenia zamiłowania do pracy na uprawianem przez siebie polu. Pociągany niezbadanym przepychem bogactw naukowych na wyspie Madagaskar, o których wówczas pisma francuskie wiele donosiły, zamierzył Dybowski wyprawić się do niej, co zresztą już z góry zapowiedział przy obejmowaniu katedry.

Lecz nadszedł rok 1863 i 1864. Dybowski zasłany został na Sybir (10 sierpnia 1864 r.) w okolice Nerczyńska.

Pomyślny wypadek zrządził, iż na Sybirze spotkał się z dwoma towarzyszami niedoli, pracującymi na wspólnej z nim niwie naukowej. Był to Wiktor Godlewski, z powołania agronom i myśliwy, a przytem namiętny zbieracz osobliwości, i Alfons Paryez, wykształcony w preparatorstwie zoologicznem. Wspólnie więc z tymi dwoma towarzyszami obiera Dybowski za miejsce pobytu i pole badania Dauryę Nerczyńską.

Kraina ta, objęta systemem gór Altajskich, leży na wschód od głównego łańcucha Altai, a łącząc się z nim zapomocą grupy Bajkalskiej, jest ograniczoną z północno-zachodniej strony grzbietem gór Jabłonowych, przechodzącym w dalszym ciągu w Stanowoi Chrebet i tworzącym geograficzną grupę Alp dauryjskich, bogatych w lodowce i wierzchołki śniegiem pokryte. Prawdziwa ta ustroń świata, należąca do Transbajkalji, stanowi górne porzecze Amuru, niosącego swe wody do Oceanu Spokojnego, a raczej porzecze tworzących go rzek i strumieni. Więc Kerlun czyli Argun Onon czyli Szilka i Ingoda mają tu swoje dopływy, a jednym z pomniejszych jest strumień Darasuń, w którego dolinie Dybowski zamieszkał. Lud zamieszkujący niegdyś ten kraj, Daurowie, nie istnieje już dzisiaj; częścią wyginął, częścią rozpierzchł się i zlał z pokrewnymi mongolskimi szczepami, wytwarzając wspólnie ogólne etnograficzne plemiona Tunguzów i Burjatów. Ziemia tam dotąd prawie dziewicza, rolnictwo mało uprawiane, natomiast górnictwo wysoko rozwinięte a fauna nadzwyczaj bogata. Okolice niezwykle urozmaicone: górskie lasy, rzeki i strumienie wartkie, bezbrzeżne puszcze, jeziora i stepy.

W tej krainie odbył Dybowski swe pierwsze badania i eksploracje naukowe. Rezultatem ich były przedewszystkiem niezmiernie liczne okazy fauny tamecznej, które od czasu do czasu wysyłane do Europy, poczęły wzbogacać najpierw gabinet warszawskiego uniwersytetu, a później i inne muzea europejskie. Sprzedając duplikaty do zagranicznych zbiorów, zdobywał Dybowski środki do dalszych prac — gdyż wszystkie podróże i zbiory czynił zawsze o własnych siłach i kosztach.

W roku 1868 powrócił Paryez do Europy, a Dybowski z Godlewskim opuścili kraj Zabajkalski i zamieszkali na południowym krańcu Bajkału w Kultuku. Trzyletni pobyt Dybowskiego w tem miejscu stanowi drugi okres jego prac eksploracyjnych, ważnych w doniosłe wyniki dla nauki. Głównym przedmiotem prac Dybowskiego było tutaj jezioro Bajkał — którego wymierzenie i zbadanie przeważnie jemu zawdzięczać należy.

O jeziorze tem krążyły najdziwaczniejsze wieści, rozsiewane przez podróżników dawniejszych, którzy to, co lud miejscowy im donosił, bez należytego sprawdzenia w świat puszczali. Wiadomości o tem jeziorze były więc owiane jakąś mgłą tajemniczości, którą dopiero Dybowski rozprószył z energją, wykazując, iż baśń o bezdennej głębi jeziora jest właśnie — baśnią, i że mniemanie o zupełnym braku w niem zwierząt bezkręgowych jest mylnem. Wymierzając kilkakrotnie wynalezionym przez siebie przyrządem i bathometrycznie dno jeziora w porze letniej i w porze zimowej, podczas czego w zimie w ruchomym domku posuwalnym po lodzie jeziora zamieszkiwać musiał, oznaczył Dybowski dokładnie niezbyt znaczną głębokość jego w różnych miejscach, a łowiąc zamieszkujące je stworzenia, znalazł uderzającą obfitość ryb łososiowatych i przysporzył systematyce 13 nowych przez siebie odkrytych rodzajów ryb z różnych gatunków — właściwych temu jezioru i wpadającym doń rzekom: Sielenga, Angara i Irkut. Badając dno jeziora, odkrył Dybowski mnóstwo nie znanych muszli i taką ilość nieznanych form raków z działu Gammaridów, że bogactwo Bajkału w te istoty zdaje się być na świecie jedynem. Tu także udało się Dybowskiemu rozświecić historję ciekawego rodzaju ryb: *Comephorus baicalensis* — który dotąd właściwie znano tylko z nazwiska i dziwaczne o nim miano wyobrażenie. Ryba ta żyje wyłącznie w jeziorze Bajkalskiem, osiąga długości 160—185 mm. i odznacza się tem, że płetw brzusznych nie posiada wcale, a natomiast ma płetwy piersiowe olbrzymio rozwinięte, niekiedy połowę całej długości ciała wynoszące. Barwa jej jest mniej lub więcej różowa, a świeżo z wody wyjęta wygląda jak kawałek masła. Inną jej właściwością jest metamorfoza mięśni na tkanki tłuszczowe. Dybowski stwierdził, że samice (samce nie są znane) rodzą żywe potomstwo, a żyjąc i rosnąc poniżej 700 metrów opuszczają dla spełnienia tej funkcji owe głębiny i ukazują się jedynie w końcu listopada u płytszych brzegów jeziora. Z wypełnieniem tej funkcji kończą tok swojego życia. Często chwyta je w chwili pobytu u brzegów jeziora mróz, wskutek czego zamarzają i giną, a wiatry wyrzucają je później na brzeg.

Lądowe poszukiwania w tej okolicy były także obfite w skutki. Zbadano góry Sajańskie, górę Chamardaban, badano faunę lądową i zbierano jej okazy.

Rezultaty, zdobywane w czasie swego nad Bajkałem pobytu, opracowywał Dybowski na miejscu już to w umiejętnych monografiach, już to w ogólnych opisach, i jemu też głównie zawdzięcza nauka uporządkowanie i wyczerpujące wiadomości o gąbkach, Annelidach, mięczakach, proteuszach, rakach, rybach, ptakach i ssakach jeziora Bajkału i jego wód systemu, jak również zoogeografia i phytogeografia tych obszarów ziemi przezeń dopiero doczekała się umiejętnego opracowania.

W roku 1870 puścił się Dybowski z Godlewskim i Michałem Jankowskim, późniejszym eksploratorem wyspy Askold, znowu za Bajkał — i ten okres stanowi trzecią niejako dobę eksploracyjnej działalności polskiego podróżnika. Badano okolice Akszy, Starego Curuchajtuju, Argunu, a w roku 1872 puszczono się umyślnie ku temu zbudowaną łodzią na Amur. Mimo mnóstwa przeszkód, jakie w podróży tej napotykano, wytrwali odważni badacze do końca, i zdobyli obfite dla nauki plony. Zbadano okolice ujścia Ussuri do Amuru, jezioro Chanka, południową Mandżurję, jej wybrzeża i część wybrzeży półwyspu Korea. Umiejętność zyskała znowu na tej wyprawie, gdyż rezultatem jej było wyczerpujące opracowanie fauny ichtyologicznej systemu wód Amuru.

Po trzynastoletnim pobycie na obczyźnie, wrócił Dybowski w roku 1877 do kraju, przywożąc z sobą całe stosy bogactw naukowych. Nie spoczął jednak jeszcze. Chcąc uzupełnić swoje badania Wschodniej Syberji, udał się Dybowski, tym razem już z własnej woli, znowu na Sybir, a mianowicie na owe najbardziej na północny wschód wysunięte kończyny azjatyckiego kontynentu, na półwysep Kamczatki. Dla zabezpieczenia sobie środków do życia, przyjął urząd okręgowego lekarza na całą Kamczatkę i wyspy Komandorskie, a osiadłszy w Petropawłowsku, rozpoczął na nowo swoje prace, jako badacz przyrody i obowiązkowe — lekarza. Te ostatnie wymagały ciągłych podróży psami lub łodzią, więc sprzyjały naukowym poszukiwaniom badacza.

Półwysep Kamczacki jest krajem górzystym z rozsianemi pasmami górskiemi na południu, a zbiegającemi się na północy w dwa wyraźne łańcuchy, zamykające między sobą dolinę rzeki Kamczatki. W łańcuchach tych znajdują się wysokie wulkaniczne szczyty, wiecznym śniegiem okryte, a nawet sporadycznie i żywszą wulkaniczną czynność objawiające. Podnóża i stoki gór pokryte są lasami, zaroślami i przechodzą w stepy i moczary. Z jezior zasługują na wzmiankę: Kurylskie i Kronockie, mające około 50 wiorst długości. Prócz tych są rozrzucone po całym półwyspie liczne źródła gorące, dowodzące wulkanicznego charakteru półwyspu.

Ten obszar ziemi był polem działalności Dybowskiego, jako badacza przyrody i lekarza. Prócz tych dwóch kierunków pracy, zaznaczyć jednak musimy, że Dybowski stał się dla ludności tamtejszej prawdziwym dobroczyńcą, starając się bez przerwy o polepszenie jej bytu, uregulowanie stosunków ekonomicznych, a mianowicie łowiectwa, które stanowi główne źródło bogactwa tej krainy, a któremu wskutek nieumiejętnego prowadzenia i wszelkiego braku jakiegokolwiek porządku groziło niebezpieczeństwo przez wytępienie i wymarcie całych rodzajów zwierząt, dających cenne futra i skóry. Humanitarną i zacną myślą powodowany, sprowadził Dybowski na wyspę Behringa po raz pierwszy renifery i konie, ucząc Aleutów, jak się z temi zwierzętami obchodzić i jak je hodować należy.

Zdobycz naukowa, jaką Dybowski w ciągu czteroletniego tam pobytu zebrał, jest ze wszech miar bogatą i ciekawą. Nie tylko rozliczne okazy fauny, jak olbrzymie niedźwiedzie, bobry, sobole, wydry, gronostaje, lisy białe, bure i czerwone, susły, białe zające, renifery, koty morskie, foki, wilki, bobaki, rosomaki etc. etc. — okazy najrozmaitszych ptaków, ryb i niższych zwierząt, ale także przywiózł ze sobą Dybowski ogromnie ciekawy zielnik i zbiór minerałów, petrografów i skamieniałości, zebranych na wyspach Komandorskich i Kamczatce. Lecz i na tem nie dosyć. Dybowski badał różnorodne i wielokształtne życie ludów, z jakiemi w czasie swej na Kamczatce bytności się stykał, ich przemysł i cywilizację, i zebrał materjały do etnografii i historji Aleutów, Kamczadalów, Goldów, Łomutów, Koriaków, Japończyków i Korejczyków tak bogate, iż nauka już z nich samych zdoła odtworzyć obraz pierwotnej cywilizacji i kultury tych ludów.

Prócz tych ogromnych zbiorów etnograficznych, zebrał Dybowski okazy antropologiczne od-

noszące się do budowy anatomicznej powyższych ludów, okazy przedhistoryczne z różnych epok ich dziejowego rozwoju, a nawet i materjały do lingwistyki ich narzeczy rozlicznych.

Bogactwo zdobyczy naukowych Dybowskiego jest więc tak rozmaite, iż trudno zaiste zrozumieć, jak jeden człowiek, ograniczony jedynie na własne swe siły, mógł znaleźć czas na ich zebranie. Dowód to, co może silna wola, energia i nieustraszony zapał w pracy poświęconej podniosłym celom nauki.

Należyte wyzyskanie materjałów naukowych Dybowskiego, rozpocznie się dopiero teraz po ich uporządkowaniu, zapewne połączonemi siłami — i ono to dopiero wykaże całą ich ważność i całą wielkość zasług, jakie Dybowski położył dla umiejętności.

Prace naukowe ogłaszał Dybowski po większej części w rocznikach sybirskiego oddziału Towarzystwa geograficznego w Irkucku w języku rosyjskim, a wyciągi z tych publikacyj w sprawozdaniach zoologiczno-botanicznego Towarzystwa w Wiedniu w języku niemieckim. Prócz tego pisywał Dybowski także do *Journal für Ornithologie* — *Wiegmann's Archiv* i niektórych czasopism polskich. Publikacje Dybowskiego pisane już to przez niego samego, już to z jego upoważnienia i z dostarczonych przez niego materjałów, przez innych, dają nam najlepszy obraz jego działalności. Są one następujące:

Monographie der Cyprinoiden Livlands. — Dorpat. 1862.

Beitrag zur Kenntniss der Phyllopoden — *Wiegmann's Archiv.*

Verzeichniss der Vögel vom Gebiete Darasuń in Daurien. — *Journal für Ornithologie.* 1868.

Ueber die Daurischen Fische. — Verhandlungen der k. k. zool. botan. Gesellschaft zu Wien. 1869. (Podaje tam szesnaście przez siebie odkrytych rodzajów ryb).

Ueber die Fischfauna des Ononflusses und der Ingoda in Transbaikalien. — Verh. d. z. b. G. Wien 1869.

Badania południowo-zachodniego brzegu Bajkału. — Drukowane po rosyjsku w *Izwiestiach* Tow. Geogr. Oddz. Sybir w Irkucku w r. 1871 w T. I.

Wiadomość o pomiarach głębokości wód Bajkały, dokonanych w r. 1821. — W *Izwiestiach* syb. Od. T. Geogr. w r. 1871, w T. I.

Materjały zoogeograficzne wschodniej Syberji. — W *Izwiestiach* Syb. 1872 T. III.

Ueber Comephorus baicalensis. — V. d. z. b. G. Wien. 1873.

Ryby wód jeziora Bajkału. — W *Izwiestiach.* T. VIII.

Die Fische des Baical-Wassersystems. — V. d. z. b. G. Wien. 1874.

Beobachtungen über Pyrrhulaarten in Ostsibirien. 1874.

Beiträge zur näheren Kenntniss der in dem Baicalsee vorkommende niederen Krebse aus der Gruppe der Gammariden. — Wydane przez Petersburskie Towarzystwo entomologiczne w roku 1874.

Beiträge zur Kenntniss der Phoca baicalensis. — *Wiegm. Archiv.*

Wiadomości o rezultatach mierzenia głębokości wód Bajkału w latach 1876 i 1877. — W *Izwiestiach* syb. 1878.

Einiges über die bathometrischen Arbeiten am Baicalsee. — Dorpat. 1878.

Beiträge zur Kenntniss der Wassermolche Sibiriens. — V. d. z. b. G. Wien. 1879.

Studien über die Spongien des Russischen Reiches mit besonderer Berücksichtigung der Spongienfauna des Baicalsees. — Petersburg. 1880 — i

Baical Mollusken Fauna. — Petersburg: wydane przez brata badacza, dra Władysława Dybowskiego.

Ueber die Anneliden der Baicalsee. — Wydał zmarły prof. Grube we Wrocławiu.

Ueber Kenntnis der Fischfauna des Amurgebietes. V, d. z. b. G. Wien. 1872.

Ryby systemu wód Amuru. — W *Izwiestiach* syb. T. VIII.

O tygrysie ussuryjskim. — *Przyroda i przemysł* z r. 1876.

O linieniu dziobów ptaków z rodziny Mormonów. — W *Wiadomościach z nauk przyrodniczych* z r. 1882.

Revue critique de la faune Ornithologique de la Siberie orientale. — W *Buletin de la Société zoologique de France,* 1875 i 1877 r. — wydane przez Władysława Taczanowskiego na podstawie dostarczonych przez Dybowskiego materjałów — i wiele mniejszych artykułów, pomieszczonych w *Journal für Ornithologie* i przez Czerskiego w *Izwiestiach Sybirskich.*

Wieloletni szereg poszukiwań przyrodniczych, dokonywanych z wytrwałością, energją i prawdziwem poświęceniem, stawia Dybowskiego w rzędzie znakomitych podróżników i badaczów przyrody dzisiejszej epoki. Dla narodu polskiego jest on chlubą, przysparzającą mu rozgłosu w świecie naukowym i dowodzą jego żywotności w sposób prawdziwie wymowny.

Słynny szwedzki podróżnik Nordenskjöld, wracając ze swej ostatniej naukowej wyprawy, zawitał na wyspę Beringa i poznał tam Dybowskiego, a gdy w powrocie do Europy stanął był w Kairze, wyrzekł publicznie w przemowie do przyjmującej go publiczności, że: Dybowski zaszczyt polskiemu narodowi przynosi...

Dybowski pozostał aż do chwili dzisiejszej wiernym zasadzie, jaką na czele pierwszej swej drukiem ogłoszonej pracy naukowej położył. Tę zasadę wszczepiać w przekonania polskiej młodzieży, będzie jego zaszczytnem zadaniem, jako profesora zoologji na uniwersytecie we Lwowie. I dałby Bóg, by nasze młode pokolenie, idąc za wzorem swego nauczyciela, postawiło swym usiłowaniom rzeczywiście za godło te wzniosłe słowa:

„Pracujmy! — a jako kto może, ku powszechnemu dobru niechaj dopomoże!"

Kryminalistyka.

Sprawozdanie galic. Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami za rok 1883, zawiera kilka rozprawek pióra ks. Stanisława Korzeniowskiego, czerpanych z dzieła hr. Andrzeja Zamojskiego pt. „System więzień poprawczych in landzkich," tudzież z fachowych czasopism niemieckich i francuskich.

I. Artykuł o potrzebie i znaczeniu Stowarz. opieki nad uwolnionymi więźniami przyznaje, że system więzienny w państwie austrjackiem postępuje raźno na drodze polepszeń, lecz dotąd w drodze ustawodawczej nie zdołano zapobiedz zgubnym skutkom wynikającym ztąd, że zbrodniarze różnej kategorji muszą razem odsiadywać karę więzienia. Opierając się głównie na memorjale badeńskiego ministerstwa sprawiedliwości. umieszczonym w *Blätter für Gefängnisskunde* (tom. XV, zeszyt 3 i 4, str. 272), powołuje się autor także na doświadczenia dra Bienengräbera i Kaldeweya i podaje w końcu niektóre daty statystyczne, wyjęte za sprawozdania wiedeńskiego stowarzyszenia za r. 1882. Stowarzyszenie wiedeńskie liczyło w 1881 r. 1177 członków, w roku ubiegłym zaopiekowało się 687 uwolnionymi więźniami i wydało na nich kwotę 1945 zł. Nadto pomiędzy 16 rodzin z 36 dziećmi zostających w śledztwie, rozdano 64 zł. Na 165 rodzin skazanych z 459 dziećmi wydano 2126 zł. 16 karmicielek za 34 dzieci skazańców otrzymało 143 zł., 20 ułomnych i niezdolnych do pracy żon uwięzionych 173 zł., razem wydało stowarzyszenie 4571 zł.

We Francji okazały się bardzo pomyślne skutki opieki nad uwolnionymi więźniami. Już po roku spadła liczba recydywistów na 46%, po 3 latach na 19%, w 10 roku na 10%, w roku 1850 mniej jak 7%, w r. 1860 już tylko 3%, a w r. 1863 zaledwie 1½%. W tym czasie przyjęło stowarzyszenie w swoją opiekę 7651 młodych uwolnionych więźniów, z tych dopuściło się ponownych zbrodni 650, a 7001 ustrzeżono od recydywy. — W Wirtembergji stowarzyszenie opieki zawiązane w roku 1831, po rok 1880 tj. po 50 latach istnienia, zebrało kapitał zakładowy 74358 marek i miało w opiece 5093 osób. Z tych jako statecznie poprawionych wykazuje sprawozdanie 47%, W latach 1879 i 1880 liczyło stowarzyszenie członków 3054; dochód wynosił 31.682 marek, a rozchód 27.049 marek. W opiekę przyjęto 381 mężczyzn a 66 kobiet, razem 447 osób, między którymi znajdowało się 41 miżej lat 18. W Hessen-Darmstadt zawiązało się stowarzyszenie opieki w r. 1842. W roku 1881 posiadało fundusz żelazny 36.600 marek. W tym roku liczyło 705 członków i miało dochodu 1076 marek.

II. Artykuł pt. Zbrodniarz wiejski a miejski, wychodząc z zasady, że różnice, jakie dostrzegamy między mieszkańcami miasta a wsi, pod względem obyczajów, poglądów i wykształcenia, występują też jawnie w kierunku popełnianych tu i tam czynów karygodnych, wykazuje, że różnica ta pojawia się tak co do gatunków zbrodni, jak i co do sposobu wykonania tychże. III. W artykule o młodych zbrodniarzach dochodzi autor do tego rezultatu, że rozwojowi zbrodni u młodych sprzyja przedewszystkiem brak oświaty, zaniedbane wychowanie, zła nawyczka, a u dzieci miejskich nadto jeszcze osierocenie wielkiej części dzieci nieprawego łoża. Do środków, któreby stłumiły złe w zarodzie, należy w pierwszym rzędzie szerzenie oświaty, na zasadach religijnych. Ważna misja przypada tu domom podrzutków dla niemowląt, ochronkom dla bezdomnych dzieci i domom poprawy i pracy. — IV. Artykuł o sposobie organizowania Stowarzyszeń opieki nad uwolnionymi więźniami uznaje, że państwo jako takie nie może zająć się skutecznie tą opieką. W pierwszym rzędzie powołani do tego są duchowni bez różnicy wiary, a obok tego w ogóle osobistości wpływowe stanowiska zajmujące. Następują uwagi co do organizacji takich stowarzyszeń i co do stosunku głównego stowarzyszenia do filij.

KRONIKA.

† Franciszek Ksawery Wierzchlejski. Onegdaj około godziny 7ej wieczorem rozeszła się po mieście wieść o skonie arcypasterza dyecezji lwowskiej, a wkrótce żałobny głos dzwonów, rozlegający się ze wszystkich świątyń potwierdził tę wiadomość smutną.

Śmierć, którą niestety lekarze już od dni kilku przewidywali, nastąpiła skutkiem rozwiniętego zapalenia płuc.

Tak więc wierni dyecezji lwowskiej stracili najlepszego swego pasterza, kapłani zacnego przewodnika, a kościół gorliwego i rozumnego szermierza.

Franciszek Ksawery Bersztén Gaszyn Wierzchlejski, hrabia rzymski, radca J. C. Kr. Ap. M. cesarza austrjackiego, kawaler wielkiego orderu Leopolda, członek Izby Panów, członek Sejmu krajowego, prezes i członek wielu towarzystw etc. etc. urodził się we wrześniu r. 1803.

Ukończywszy gimnazjum tarnowskie, udał się na studja teologiczne do Wiednia, skąd po złożeniu dwóch regorozów powołany został do Galicji na profesora „studjum biblicum" dla zakonników, poczem otrzymał probostwo w Gołogórach, gdzie jako proboszcz zjednał sobie swoją dobrocią i szlachetnością serca niekłamane przywiązanie ludu, na który zawsze umiał uspokajająco wpływać w chwilach społecznego rozdrażnienia.

W r. 1846 został kanonikiem gremialnym i w tym samym jeszcze roku biskupem w Przemyślu, sprawując zawsze gorliwie obowiązki kapłana i obywatela.

Dnia 6 grudnia 1859 mianowany arcybiskupem lwowskim, wstąpił na stolicę arcybiskupią d. 16 września 1860, której był ozdobą, aż do ostatniej chwili.

Był to mąż wielkich przymiotów serca i niepospolitej nauki, które to zalety zjednały mu szacunek i poważanie w najszerszych kołach dostojników kościoła, czego najlepszym dowodem wybór jego podczas soboru watykańskiego do komisji dyscyplinarnej kościelnej.

Dobroci zaś serca jego niezapomną długo tłumy całe, których zgasły arcypasterz był hojnym dobrodziejem, a do tych należy cały zastęp księży, którzy kosztem zmarłego ukończyli studja w seminarjum duchownem. Zresztą trudno i niemożliwem nawet byłoby wyliczyć choć część wszystkich dobrych jego uczynków, które jasną aureolą świecą nad jego żywotem.

Cześć zatem jego pamięci!

Zwłoki zmarłego arcypasterza dyecezji naszej zostały dziś w nocy zabalsamowane i rano o godzinie 8 przeniesione do kościoła seminaryjskiego, gdzie będą wystawione aż do jutra w odkrytej trumnie.

W niedzielę popołudniu o godzinie 4 przeniesione zostaną zwłoki w uroczystej procesji do kościoła katedralnego, gdzie przez trzy dni odprawiać się będą egzekwie, a mianowicie: w poniedziałek w

obrządku ormjańskim, we wtorek w grecko-unickim, we środę w łacińskim, poczem nastąpi exportacja i złożenie w grobowcu.

Personalja. Wybór p, Jakóba Wiktora na wiceprezesa galicyjskiego Zakładu kredytowego otrzymał zatwierdzenie cesarskie. — Ks. Bisknp Krasiński wyjeżdża w dniu 23 b. m. z Krakowa do Rzymu. — Ks. Jarzębiński b. prowincjał OO. Dominikanów zachorował niebezpiecznie.

Zmarli. W Iłłukszcie w Kurlandji umarł temi dniami, jak donosi *Kurjer Poranny* ks. Onufry Jasiewicz, niegdyś przez lat wiele proboszcz parafji Ejragolskiej na Żmudzi, jubilat. Urodzony w roku 1809, w roku 1832 wyświęconym został przez biskupa sufragana żmujdzkiego ks. Szymona Giedrojcia. Żył lat 75, w kapłaństwie 52. — Alfred Ohanowicz, radca dworu i długoletni naczelnik dyrekcji skarbowej w wieku lat 67, i Wincenty Lorenz, kapitan były wojsk polskich z r. 1831, licząc lat 80 zmarli.

Mianowania.

Ministerstwo handlu zamianowało profesora przy szkole politechnicznej we Lwowie Jana Frankego i prof. akademji przemysłowo - technicznej w Krakowie, Tytusa Bortnika, komisarzami egzaminacyjnymi dla obsługujących kotły parowe.

Namiestuik przeniósł prowizorycznego komisarza powiatowego, Włodzimierza Boguckiego, z Trembowli do Nadwórny, koncepistę c. k. Namiestnictwa, Franciszka Bilińskiego, ze Złoczowa do Trembowli i praktykanta konceptowego c. k. Namiestnictwa, Józefa Langiego, z Czortkowa do Złoczowa.

Lwowska rz. kat. kapituła metropolitana wybrała na posiedzeniu odbytem dzisiaj o godzinie 8mej rano, zarządca dyecezji *quoad spiritualia* ks. biskupa Morawskiego, zaś zarządcami *quoad temporalia* ks. kanoników Mazuraka i Zabłockiego.

Jaki pijamy koniak? Przed sądem powiatowym w Wiedniu toczył się onegdaj proces o zatruty koniak. Magistrat lwowski posłał w listopadzie r. z. doniesienie do starostwa w Sechshaus, że zamieszkały tam niejaki Emil C. Feigl, handlarz spirytusu sprzedał do Lwowa koniak, w skutek użycia którego wielu ludzi zachorowało. W skutek tego doniesienia przedsięwzięto w handlu Feigla rewizję i skonfiskowano beczkę koniaku, którego pół litra, badana przez prof. Novaka wykazała ogromną ilość nitrobenzolu i oleju fuzlowego. Sprawę więc oddano sądowi, a przy onegdajszej rozprawie dr. Novak jako biegły oświadczył, że pijąc codziennie kieliszek takiego koniaku, można po dniach 10 skonstatować większe objawy zatrucia, po 40 dniach zaś musi nastąpić śmierć. Prokurator wnosił na fałszerza najsurowszy wymiar kary, ale sędzia uwolnił go na tej podstawie, że jako kupiec nie miał on powodu analizować chemicznie koniaku sprowadzonego z zagranicy. Prokurator opierając się na tem, że artykułów konsumcyjnych nietylko szkodliwie zaprawiać, ale zaprawionych w ten sposób sprzedawać nie wolno, zgłosił odwołanie wyroku.

Ułańskie piki mają być zupełnie zniesione, nad czem już od dawna w kołach wojskowych debatowano. Inne państwa pomiędzy niemi i Rosja zastąpiły już piki ułańskie bronią palną, umożliwiając w ten sposób użycie jazdy do walki pieszej. W Austrji również pozostawiono piki tylko pierwszym rzędom szwadronów ułańskich, podczas gdy następny rząd uzbrojony był już bronią palną. Teraz jednak, jak donosi *Armeebl.* mają być piki zupełnie zniesione. Odnośna uchwała zapadła już stanowczo i uzbrojenie austrjackiej kawalerji karabinami bezzwłocznie nastąpi.

Techniczna komisja wojskowa badała, jak donosi *Pol. Corr.* 20 modeli karabinów rewolwerowych i wybrała pięć z nich do próby, która odbędzie się w Bruck n. Litawą w bieżącym miesiącu. Jeden z systemów wybranych jest wynalazkiem porucznika Karola Kruka z 66 pułku piechoty, dwa inżyniera kolei północnej Manbichera, czwarty jest poprawką dawnego systemu Spitalskyego, dokonaną przez kapitana Kromara, piąty jest wynalazku angielskiego Bertletta i Spencera. Próba odbyta przez szkołę strzelecką w Bruck nie będzie jeszcze decydującą, po niej nastąpią praktyczne doświadczenia przy ćwiczeniach wojsk.

O kwietniu mówią zeszłowieczne kalendarze: „Kwiecień — plecień, bo przeplata, trochę zimy. trochę lata“. „Na kwiecień ostatki z gumien wymieciem, albo też, byle z czego i wianek upleceim“. Starzy nasi gospodarze takie w przysłowiach na ten miesiąc zachowali przestrogi: Pękali dębina? groch się siać zaczyna. W wielki piątek, rób początek, a w sobotę, kończ robotę!“

Wczorajszej nocy spadł śnieg we Lwowie.

„Kalendarz łowiecki“ następujące rzeczy opowiada o kwietniu: W połowie tego miesiąca w niektórych okolicach jak na podgórzu pod Tatrami, ciąg słomek ustaje, w innych trwa przez cały ten miesiąc. Zrana odbywa się polowanie na dubelty i krzyki. Na odnogach rzek, stawach i wyparach, samopas za samicami ciągną kaczory. Mnóstwo czajek uwija się już po moczarach. Na jarząbki i cietrzewie odbywają się dobre łowy na tokowiskach. Po lasach lęgną się kruki, młode z gniazd wybrane obłaskawić można. Wykłuwają się też gawrony, a niekiedy głuszce i kwiczoły. Gęsi dzikie, żórawie i kuliki nadciągają z cieplic. Myśliwy dawno już zawiesił „kniejówkę“, a tylko niekiedy pochwyci „ptasznicę“.

Towarzystwo „Przymierze Braci“. Jutro wyjeżdża do Brodów członek wydziału towarzystwa „Agudas Achim“, p. Caro, akademik dla pozyskania tamże członków i obeznania się z miejscowymi stosunkami. Wobec tego, że stowarzyszenie „Przymierze Braci“ coraz więcej zyskuje członków i wytrwałą pracą zasłużyło sobie na najzupełuiejsze uznanie wszystkich dobrze myślących obywateli w kraju, nie wahamy się wypowiedzieć naszego zdania, że te chwalebne usiłowania w niedalekiej już może przyszłości plon obfity dla naszej ojczyzny wydadzą, jakoteż, że spodziewamy się po wszystkich postępowych żywiołach w Brodach, iż co tylko sił starczy, wspierać będą patrjotyczne usiłowania delegata.

Piękny przykład. Z Glinian donoszą, że dnia 17. b. m. rozdzielił hr. Franciszek Potulicki, miejscowy dziedzic pomiędzy pogorzelców gliniańskich 2.000 złr. Pan hr. oświadczył, że i nadal zajmować się będzie losem nieszczęśliwych, zamierzając zaopatrzyć ich w zupę rumfordzką. Powiadają, że exempla trahunt. Piękny przykład wspaniałomyślności hr. Potulickiego powinien znaleść naśladowców między okoliczną szlachtą.

Aresztowania. C. k. Policja aresztowała Antoniego Kozaka za kradzież szczepów z ogrodu pod l. 13, ul. św. Piotra, i za taką samą drugą kradzież, popełnioną na cmentarzu Łyczakowskim — Józefa Koguciúskiego za sprzeniewierzenie — znanych złodziei Rubina Pipesa przy usiłowanej kradzieży kieszonkowej — Benjamina Schächtera i Dawida Förstera za kradzież pularesa z kwotą 33 złr. i notatkami z kieszeni Borucha H. z Jaryczowa — Marję Bem za kradzież toaletki u p. J. Kl., Eljasza Szczura, parobka z Grzybowic, gdy sprzedawał kożuch za 1 złr. 40 ct. znanej nabywczyni kradzionych rzeczy Nechy Schlesinger, zamężnej Rożaner, którą również aresztowano. Szczur zeznał, że skradł ten kożuch u włościana Fedka Górala w Grzybowicach; przy nim znaleziono także opończę, pas i buty, co prawdopodobnie także będzie pochodzić z kradzieży.

Znaleziono czarny damski kołnierz z królików; jakiś włościanin zapomniał dnia 15go b. m. w gmachu Namiestnictwa w płachtę owinięty baniak blaszany, dwa bochenki chleba, bułki, cukier, drożdże, kosz i żelazną łopatę, które te rzeczy są w Policji złożone.

Upadłości. Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność firmy Mojżesza Rappa. kramarza w Skale.

Ułaskawienie. Cesarz ułaskawił skazanych na śmierć przez czerniowiecki Sąd przysięgłych za morderstwo: Konstantego Ślusara, Stefana Rotariuka i Anastazję Haraga. Trybunał wymierzył pierwszym dwom karę 20-letniego, ostatniej zaś karę 15-letniego ciężkiego więzienia.

Transport więźniów. Dnia 15. b. m. przywieziono z Czerniowiec do lwowskiego zakładu karnego pięciu mężczyzn i trzy kobiety. Pomiędzy przywiezionymi więźniami znajdował się skazany na 14 lat za rozmaite rabunki Filip Winiarski i skazana na śmierć za skrytobójstwo, a następnie na 15 lat więzienia ułaskawiona Anastazja Haraga.

Podróż Magdusi. Przed laty dwudziestu czeladnik piekarski Turowski, rodem z Ostrołęki, wyemigrował do Anglji. Los posłużył biedakowi, zrobił tam bowiem nieco grosza i, ożeniwszy się bogato, już jako zamożny przemysłowiec osiadł w Indjach wschodnich. Zdarzyło się, iż w styczniu r. b. zmarł brat jego i zostawił na Kurpiach 12 letnią dziewczynkę pod opieką starej domownicy. Turowski zawezwał sierotkę do siebie i na przyjazd znaczną sumę z Bombaju nadesłał... Magdusia nie posiadając żadnego języka, odstawiła wychowankę aż na miejsce, lecz ani chwili pomiędzy obcymi pozostać nie chciała; przybyła tedy w wielkim tygodniu, chcąc święta spędzić pomiędzy swoimi. Wrażenia kobieciny opowiadane z prostotą zwróciły na siebie uwagę jednego z kapłanów okolicznych, który opisać je zamierza i wydać w formie przystępnej dla ludu. Magdusia, jako ilustrację swoich spostrzeżeń, przywiozła mnóstwo drobiazgów, którymi Turowscy ją obdarowali...

Pan Daniel Zalewski, któremu, jak donosi *Gaz. Tor.*, zabroniono pobytu w granicach cesarstwa niemieckiego za wiersz napisany do kalendarza toruńskiego, sprzedał swój dom w Toruniu przy ulicy Żeglarskiej za 18.000 marek wdowie Kastner, która obejmie go w posiadanie z dniem 1. lipca. Pani Zalewska wyprowadza się do Włocławka, gdzie mąż jej pracuje jako zecer w drukarni.

Wystawa higieniczna w Londynie. Za parę miesięcy otwartą zostanie w Londynie wystawa higieniczna, która dla publiczności będzie nadzwyczaj interesującą i pouczającą. Obejmować będzie dwa główne działy: zdrowie i naukę, a każdy z tych działów rozkładać się będzie na ośm ubocznych grup. Pierwsza grupa obejmie pożywienie. Będzie to dział najwięcej przez publiczność zwiedzany, gdyż tutaj przyrządzane i sprzedawane będą potrawy wszystkich krajów całego świata. W innej grupie przedstawione będą choroby, powstałe ze złych lub fałszowanych pokarmów. W dalszej wystawione będą roślinne lub mięsne potrawy, używane przez ludy stojące na bardzo niskim stopniu kultury.

W grupie odzieży zgromadzone będą najrozmaitsze maszyny i aparata służące do wyrabiania tkanin i gotowych ubiorów wszelkiego rodzaju. Oczywiście wszystkie te maszyny będą w ruchu, aby zwidzający naocznie widzieli sposób wyrabiania. W osobnym znowu dziale przedstawiane będą słabości i choroby, powstałe wskutek złego zastosowania odzieży, jak n. p. ciasnego obuwia, sznurowania się itp.

Grupa trzecia, rozpadająca się na 14 działów, obejmie mieszkanie wzorowo zbudowane na podstawie najnowszych wyników badań hygienicznych.

W innej grupie przedstawioną będzie higiena szkolna, inna znowu obejmie wzorowo urządzone warstaty, chroniące od kalectwa i chorób chronicznych.

A nawet i wieki starożytne znajdą miejsce na tej wystawie. Nadto urządzonem będzie, znane już z zeszłorocznej wystawy rybackiej przepyszne akwarjum, zawierające mnóstwo najśliczniejszych okazów świata podwodnego.

Ostatni Bazylianin i ostatni prefekt szkół humańskich, O. Eliasz Andruszkiewicz, zasnął w Panu d. 15 z. m. w zasławskim bernardyńskim klasztorze, w 85 roku życia swego, Urodził się w 1799 roku. Była to niezmiernie ciekawa postać. Od 50 lat nic innego nie czytywał, prócz Ojców kościoła; Cyprjana i Hieronima umiał na pamięć prawie, a św. Jana Chryzostoma w znacznej części. Nieszczęsny Zubko, dawny jego biskup, a następnie prześladowca, na kilka tygodni przedtem poszedł dać sprawę na sąd Boży. — O. Eliasz był także opatem czy archymandrytą klasztoru św, Onufrego pod Witebskiem. Wezwany przez Siemiaszkę do Petersburga do Kollegium, gdzie go odstępca ten miał nadzieję ująć dla swych widoków, stawiał mu się energicznie. Ztąd zaczęło się prześladowanie P. Eliasza. Po upadku unii skazany do schyzmatickich monasterów w głębi Rosji, znosił tam różne prześladowania aż do r. 1858, kiedy manifest cara Aleksandra II z powodu koronacji wydany, pozwolił mu wrócić do rodzinnego kraju, gdzie przemieszkiwał z początku w obywatelskich domach: po 1863 roku kazano mu mieszkać przy klasztorze — 1880 r. ociemniał zupełnie. Umarł w uczuciach miłości i wiary, za którą całe życie walczył, opatrzony śś Sakramentami. Petrachil jego będzie odesłany do Dobromila.

Dr. Pogge. Do Loando, miejscowości, skąd zazwyczaj wychodzą liczne ekspedycje naukowe w krainę Congo, przyszła wiadomość, że znany podróżnik afrykański Dr. Pogge rozstał się z życiem. Gdzie i w jaki sposób Dr. Pogge stał się ofiarą badań naukowych nie można się dowiedzieć z wiadomości telegraficznej do Londynu nadesłanej. Liczne jednak doświadczenia pouczają, że takim wiadomościom o śmierci podróżników afrykańskich nie można zbyt ufać, często bowiem zawodziły.

Edward Dentu. W Paryżu zmarł dnia 13. b. m. Edward Dentu, szef znanej firmy nakładowej i wy-

dawniczej. Rodzina jego już od r. 1794 posiadała księgarnię w galerji d'Orleans w Palais Royal. Mnóstwo dzieł i najznakomitszych utworów wyszło nakładem tej firmy, chociaż pomiędzy niemi nie zabrakło i płodów miernych lub spaczonych talentów. Jako człowiek był Dentu w Paryżu nadzwyczaj lubiany. Zmarł w 54. roku życia na wycieńczenie.

Z Pesztu donoszą, że w Ujsolu spłonęła w poniedziałek wielkanocny fabryka giętych mebli Harnischa. Suma asekuracyjna wynosi 170.000 złr.

Z Pesztu. W lasku w pobliżu stolicy znaleziono zawieszone na drzewie ciało 50-letniego, bardzo przyzwoicie ubranego mężczyzny. Kieszenie ubrania były wypróżnione. Policja domyśla się, że zbrodni rozbójniczego morderstwa dopuścili się anarchiści.

Petersburg, 15go kwietnia. *Russkij Jewrej* dowiaduje się, iż profesorowie charkowscy i kijowscy oświadczyli się za ograniczeniem do 10 procent liczby studentów wyznania mojżeszowego na fakultetach medycznych.

Pożar na okręcie. Z Konstantynopola donoszą, że na parowcu „Bekera“ zapaliły się dnia 15go b. m. towary bawełniane, naładowane w dolnej części okrętu. Podróżnych ogarnęła straszliwa trwoga, gdy czarne chmuru dymu poczęły się na pokład wydobywać. Wszystkie pompy wprawiono w ruch. Szczęściem, gdy parowiec minął Dardanele, pomoc przybyła z lądu. Wszyscy podróżni zostali ocaleni.

Zarząd kolei konnych w Warszawie rozdał służbie konduktorskiej i stangretom gratyfikację roczną w sumie 1.400 rs.

Teatr, literatura i sztuka.

„Spudłowali“. Taki tytuł nosi opera komiczna, skomponowana przez p. Helenę z Mikorskich Chońską, małżonkę literata, z librettem kompozytorki, osnutem na tle komedji p. Kazimierza Zalewskiego noszącej takiż sam tytuł.

Schlüter w Warszawie. C. Gurlitt pisząc niedawno w *Zeitschrift für Bild. K.* notatkę o Schlüterze, przypuścił, że znakomity twórca zamku berlińskiego bawiąc w Warszawie, a następnie w Petersburgu musiał tam zapewne pozostawić ślady swej artystycznej działalności, których Gurlitt każe szukać w pałacu Willanowskim etc. Sprawa ta bardzo zajmująca zainteresowała już i akademię krakowską, ale czy pozytywne dane o pracach Schlütera w Warszawie dadzą się tak prędko znaleźć, trudno uwierzyć. Częściową odpowiedź na pytanie Gurlitta daje wprawdzie w ostatnim numerze *Z. f. B. K.* p. Piotr Watlé z Berlina, który odwołuje się na dokument, znaleziony w materjałach tamtejszego stowarzyszenia historycznego. Dokument ten rosyjski powiada: „Tu (w Petersburgu) polecił car wykonać mu (Schlüterowi) wielkie budowle; ale on nie mógł ukończyć nic jak tylko ogród letni i jedną grotę“. Kwestja więc działalności Schlütera w Warszawie pozostanie nadal nierozstrzygniętą.

Nr. 16. Przeglądu sąd. i adm. zawiera: 1) Dr. Maurycy Kabat „O prawnym stosunku wierzycieli rozwiązanego Zakładu kredytowego włościańskiego; 2) Dr. Feliks Gryzicki „O osadach rolnych“; 3) Praktyka sądowa; 4) Zapiski literackie; 5) Sprawozdanie galic. Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami; 6) Wiadomości urzędowe; 7) Ogłoszenia prywatne.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 18 kwietnia. Izba panów rozpocznie już 19 bm. narady komisyjne. Komisja przemysłowa poda przedewszyskiem pod obrady przedłożenie o eksploatacji nafty w Galicji.

Na posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej postawił Lueger wniesek względem wysłania petycji do rządu w sprawie zwołania specjalnej sesji sejmowej celem uznania prawa wyborczego pięcio-guldenowców. Dr. Somaruga żądał podania petycji o sankcjonowanie uchwały sejmowej co do powiększenia liczby deputowanych z Wiednia. Wniosek Luegera przyjęto 41 głosami przeciw 40.

Narodni Listy żądają powołania osobnego referenta dla szkół czeskich do ministerstwa oświaty. Nadzieje, jakie przywiązywano do powołania krajowego inspektora szkolnego Webera i radcy namiestnictwa Germana do ministerstwa rozwiały się. Obaj znikli w biurze jako zwyczajni urzędnicy konceptowi. Należy koniecznie uzyskać przynajmniej gwarancje swobodnego rozwoją szkolnictwa czeskiego. kiedy już decentralizacja wogóle okazała się niemożebną do przeprowadzenia.

Ministrowie Conrad i Pino wyjechali do Gracu. Drugiego oczekują w tych dniach w Schüttenhofen, gdzie chce on się osobiście przekonać o konieczności zaprowadzenia lepszych dróg komunikacyjnych w niektórych okolicach Szumaw.

Centralistyczni członkowie wyborczej komisji Izby handl. w Pradze oświadczyli wspólnie na piśmie, że nie wezmą udziału w nowych wyborach.

Według półurzędowych źródeł, ma w połowie maja wyjść patent, rozwiązujący sejmy, które we wrześniu r. 1878 wybrane zostały. Nowe wybory odbędą się w czerwcu i lipcu.

Wybrany przez Koło polskie komitet dla sprawy kolei Północnej jeszcze nie rozpoczął na nowo prac, a to jak słychać, z powodu nieobecności p. Kozłowskiego, który przebywa w Galicji.

Celem urządzenia targowicy bydła w Krakowie, utworzyła się tutaj spółka, do której także kilku galicyjskich i bukowińskich hodowców przystąpiło. Oświęcim pominięto dla braku odpowiedniego placu. Z Krakowa mają być woły posyłane do Wiednia pociągami pospiesznemi.

Budapeszt 18 kwietnia. Roboty przedwstępne około urządzenia targowicy w Preszburgu są ukończone. Koszta wynosić mają dotąd blisko 100.000 zł. Dla zachęcenia hodowców węgiersk. do przysełania towaru na targ gwarantuje Komitet wiedeńskich komisjonerów, stojących na czele agitacji, zakupno wołów opasowych po cenach wiedeńskich.

Według *Budap. Corr.* wysłano celem załagodzenia sporu pomiędzy Włochami i Austrją o prawo rybołostwa na wybrzeżu morskiem komisję, która 17 b. m. zaczęła w Gorycji obrady pod przewodnictwem Augusta Albera. Z austrjackiej strony oprócz wymienionego należą radcy ministerjalni Haardt i Rinaldini i węg. szef sekcji Michałowicz, z włoskiej kapitan portu weneckiego Piola, posłowie Capelli i Bezio i prof. Giglioli.

Do *Pol. Corr.* donoszą ze Skodaru, że czarnogórscy emisarjusze kolportują tam ciągle bajkę o bliskiem jakoby przybyciu wojsk austrjackich do Albanji.

Paryż 18. kwietnia. *National* donosi: W Honghoa dostali się do niewoli francuzkiej Chińczycy, którzy są silnie strzeżeni, aby można przez nich dowieść udziału Chin w wojnie.

W Cahors, przed statuą Gambetty odbyła się demonstracja alzacka. Alzatczycy złożyli u stop statuy wieniec a znany poeta zemsty Paweł Deroulde miał mowę, w której wspomniał o służącej rewindykacji dla Francji. Podobnie wyraził się Paweł Bert w zgromadzeniu nauczycieli, którzy mu ofiarowali grupę z bronzu „La malediction de l'Alzace“. Jedynym środkiem, rzekł on, odzyskania strat bez łez i krwi przelewu jest wychowanie, poczynające się w szkole a kończące się — w pułku.

Berlin 18 kwietnia. Cesarz konferował wczoraj z ks. Bismarkiem. Konferencja ta miała mieć charakter stanowczy dla przesilenia ministerjalnego.

Słychać, że cesarzewicz przystał na przyjęcie prezydentury w projektowanej Radzie stanu, która ma być instancją stojącą ponad ministerstwem, a w niej ks. kanclerz obejmie podobno godność wiceprezydenta, aby tym sposobem mógł wywierać stałą kontrolę nad pruskiem ministerstwem.

Rzym 16 kwietnia. *Journal de Rome* zamieszcza artykuł p. t. „La Pologne et la Russie“, w którym bardzo sympatycznie wyrażając się o Polakach, nie kryje zdziwienia i oburzenia w obec tego, co rząd rosyjski robi obecnie w Królestwie Polskiem. Artykuł tak się kończy: „A jednakowoż Polska katolicka była jedynym może pod berłem rosyjskiem krajem, gdzie car nie byłby wystawionym na niebezpieczeństwo zamachów. W Warszawie można święcić uroczystości, nie obawiając się bomby nihilistycznej. W imię panslawizmu chcianoby sprowadzić „finis Poloniae“. Oby panslawizm nie był tylko niebezpieczniejszym dla przyszłości Rosji, bo język polski i poszanowanie religji katolickiej nie jest dla niej wcale niebezpiecznem. Spodziewamy się, że Aleksander III. uniknie podczas swego panowania błędu, którego następstwa mogłyby być fatalnemi dla jego dynastji. Któż bowiem przeniknie tajniki Opatrzności i przewidzi dalsze pasmo faktów?....“

Londyn 17 kwietnia. Królowa i księżniczka Beatrycza odjechały i przypłynęły do Vliesigen. Przed 3. maja nie spodziewają się ich powrotu.

Ziber basza otrzymał od Gordona telegram z nominacją na towarzysza jenerał-gubernatora Sudanu. Według zlecenia Gordona ma Ziber basza donieść, kiedy przybędzie do Berberu, wziąć z sobą jak najwięcej ludzi, staczać często drobne utarczki, ale nie narażać się na znaczniejsze niebezpieczeństwa. Ziber jednak odrzucił nominację na towarzysza jenerał-gubernatora Sudanu.

Bukareszt 18 kwietnia. Ponieważ przy rewizji konstytucji został wykreślony artykuł dotyczący gwardji narodowej, więc wkrótce nastąpi jej rozwiązanie.

Stambuł 17 kwietnia. Sułtan zaprosił reprezentanta księstwa czarnogórskiego Vukovicza na obiad i zapewniał go o swej przyjaźni dla księcia i przyrzekł zająć się sprawą regulacji granic.

W razie gdyby Rosja nie chciała przystać na nominację Aleko baszy gubernatorem wsch. Rumelji, chce Porta pozostawić tam status quo aż do postanowienia nowej kandydatury.

Stambuł 17. kwietnia. U portyku Jildiz-kiosku powitał cesarzewiczowstwa austrjackich wielki wezyr z szambelanami i odprowadził do sali tronowej. gdzie sułtan postąpiwszy na spotkanie podał ramię cesarzewiczowej, pozdrowił gości. wypytywał o zdrowie cesarza i cesarzowej, poczem nastąpiła z obu stron prezentacja świt i podano chłodniki. W kwadrans potem pożegnali się cesarzewiczostwo, sułtan podał cesarzewiczowej ramię i odprowadził ich do portyku. Za kilka minut rewizytował sułtan cesarzewiczostwo w oddanym im na mieszkanie kiosku. Po południu cesarzewiczostwo w galowych powozach zwiedzali meczety stambulskie.

Porta przyjęła urzędową dymisję greckiego patrjarchy Joachima, zatwierdziła prowizoryczne zamianowanie Agatangelosa na następcę, a zarazem wezwała gminę grecką do zajęcia się według przepisów wyborem nowego patrjarchy.

Potwierdza się, że minister robót publicznych Hassan Fehmi basza ma otrzymać tekę sprawiedliwości. Starszy mistrz ceremonij Munif bej mianowany muszyrem.

Rewel 18. kwietnia. Onegdajsza zamieć pokryła wszystko olbrzymiemi zaspami. Ulice zatarasowane, śnieg miejscami sięga po dachy dwupiętrowych kamienic. Przywrócenie komunikacji kolejowej poruczono wojsku. W nocy wybuchł pożar; zgorzało kilka domów i wiele bydła.

Petersburg 17 kwietnia. Dwór przeniesie się w połowie maja do Peterhofu. Oprócz podróży do Moskwy jest postanowiona, jak twierdzą koła kompetente, podróż do Warszawy i na północ gdzie car chce osobiście przypatrzyć się łowieniu wielorybów.

Tołstoj i Posjet pozostają na swoich posadach. Na ambasadora do Londynu przeznaczony tajny radca Staal.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(J). **Wiedeń** 18. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji tutejszej rady miejskiej, ustanowionej do zbadania spawy Nordbahnu, referent Dr. Menger zaproponował, aby Rada miejska Wiednia wystosowała do Rady państwa petycję przeciwko nowemu układowi z koleją północną.

Heidelberg 18 kwietnia. Krąży pogłoska o blizkich zaręczynach arcyksiężnej Walerji z synem w. księcia badeńskiego.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Powroźnictwo. Korespondent lwowski do *N. Ref.* pisze: Wydział krajowy, który od trzech lat zajmuje się szczerze opieką nad przemysłem krajowym, może obecnie skutecznie zaopiekować się jedną gałęzią, która od kilku lat doznaje dziwnej nie'aski ze strony władz rządowych. Mam tu na myśli powroźnictwo. Lwowscy powroźnicy do r. 1872 dostarczali przez długi szereg lat sznurów fabrykom tytoniu w Monasterzyskach, Jagielnicy i Zabłotowie. Dochody z tej dostawy wynosiły rocznie około 12.000 złr. Od r. 1872 rząd kazał rzeczonym fabrykom sprowadzać szpagat i sznury z Pesztu! Dostarczali także przez długi szereg lat szpagatu do fabryki tytoniu w Winnikach, co wynosiło rocznie dochodu brutto 9—11 tysięcy złr. Od r. 1877 fabryka winnicka, oczywiście wskutek polecenia władz wyższych, sprowadza szpagat z Czech! Do września r. z. dostarczali tutejsi powroźnicy szpagatu i sznurów c. k. dyrekcji poczt we Lwowie, co przynosiło rocznie około 1400 zł. brutto, ale od tego czasu kazało ministerstwo wszystkie artykuły powroźnicze sprowadzać z Wiednia. To samo stało się z koleją arcks. Albrechta, która od chwili przejścia pod zarząd rządowy sprowadza artykuły powroźnicze z innych prowincyj monarchji. Kolej czerniowiecka sprowadza te artykuły z Wiednia. Ale co więcej: Rząd urządził w tutejszym zakładzie karnym dla mężczyzn fabrykę sznurów na wielką skalę, a kierownik tego zakładu, sprowadzony z Czerniowiec, chodzi po Lwowie od sklepu do sklepu i za bezcen sprzedaje wyroby więźniów. Wobec takiego stanu rzeczy, powroźnikom krajowym nie pozostaje nic innego, jak starać się o pomieszczenie w Brygitkach... jeżeli władza autonomiczna nie weźmie ich w opiekę i wpływem swoim nie zniewoli ministerstwa finansów i handlu, ażeby przynajmniej dla fabryk tytoniu, tudzież dla dyrekcji poczt i dróg żelaznych, zostających pod zarządem c. k. rządu nie sprowadzano artykułów powroźniczych z Czech, Węgier, dolnej Austrji i t. p. z zupełnem pominięciem wyrobów krajowych.

Losowania. W ciągnieniu węgierskich losów premiowych z roku 1870 odbytem 15 kwietnia w Budapeszcie wyszły następujące wygrane: ser. 2999 Nr. 22, 100.000 złr., ser. 1154 Nr. 43 10.000 zł., ser. 2999 Nr. 23 5000 złr., ser. 1354 Nr. 13, ser. 4407 Nr. 42, ser. 4525 Nr. 50, ser. 5375 Nr. 33 po 1000 złr., ser. 623 Nr. 9, Nr. 15, ser. 857, ser. 922 Nr. 6, ser. 1608 Nr. 1, ser. 1638 Nr. 2, ser. 1642 Nr. 6 i 18, ser. 1827, ser. 1983, ser. 2155 Nr. 35, ser. 2294 Nr. 19, ser. 2349, ser. 2725 Nr. 4 i 14, ser. 2810, ser. 2948 Nr. 39, ser. 3138 Nr. 14, ser. 3356, ser. 3417, ser. 3823 Nr. 41, ser. 3834, ser. 4426, ser. 4579, ser. 5094 Nr. 3, ser. 5166, ser. 5331 Nr. 3, ser. 5372 Nr. 8 i 37, ser. 5997 po 500 złr. Na wszystkie inne Nra powyżej wymienionych 32 seryj padła najmniejsza wygrana 144 złr. Wypłata wygranych począwszy od 15go października b. r. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 14 sierpnia b. r.

W ciągnieniu 3-procentowych losów listów zastawnych austrjackiego zakładu kredytowego ziemskiego, odbytem 15 kwietnia b. r. w Wiedniu, wyszły następujące wygrane: serja 2634 Nr. 28 50.000 złr., ser. 3126 Nr. 84 2000 złr., Nr. 1625 ser. 28, ser. 2272 Nr. 72 po 1000 złr. Wypłata wygranych począwszy od 1go grudnia b. r.

W ciągnieniu amortyzacyjnem tychże losów, wylosowano następne serje: 571, 1471, 3795, 3943, 3951. Za losy zawarte w tych 5-ciu serjach w liczbie 500, nastąpi wypłata poczawszy od 1go grudnia b. r. po 100 złr., bez podatku i wymiana na kwity wygrywające, upoważniające do udziału w następnych ciągnieniach. Najbliższe ciągnienie 1go czerwca b. r.

Fabryka płócien. Donoszą z Częstochowy, że nowopowstała fabryka wyrobów lnianych, na sposób żyrardowski, p. Kronenberga w Ostatnim Groszu pod Częstochową, niedługo zostanie otwartą. Tymczasem postawiono około 500 warsztatów i w miarę zwiększania się produkcji, liczba warsztatów wciąż będzie wzrastać. Zaznaczyć wypada, że w wyżej wspomnianej fabryce cały personal, jak dyrektorzy, inżynierowie, mechanicy — wreszcie robotnicy, składać się będzie z samych Polaków, i żaden cudzoziemiec bezwarunkowo przyjętym nie będzie. Inżynierowie i mechanicy są to w większej części wychowańcy szkół w Liège i Carlsruhe.

Telegramy targowe z dn. 18 kwietnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25—·— złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9 30—9·32 zł.., rzepak 13·50 zł. Berlin **pszenica 167·00 m., żyto — m., okowita 46·25 m.,** olej rzepakowy **56·00— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo** 44·90 franków, olej **zepakowy 69.70 okowita —·— fr.**

Nafta. Wiedeń 18go kwietnia: 13·25 do 13·50. Brema: 78·0 do —.—· Hamburg: 7.80 na kwiecień 7·70 na sierpień-grudzień 8·50. Antwerpja: na kwiecień 19·1/2 Nowy-York: 8·7/8. Filadelfja 8·5/8.

Lwów, z Izby handlowej, 18. kwietnia 1884.

1. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
bez kupona bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	291 00	294 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	181 75	184 75
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	298 00	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „	92 50	94 00
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 25	87 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ w. a.	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 prct	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	— —	— —
„ „ „ „ 5 „	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	99 65	100 65
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 50	91 50
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 58	9 68
Półimperjał	9 88	9 98
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	59 10	59 85

Wiedeń, d. 18. kwietnia 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	66 80	66 75
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	320 00	320 00
Akcje Anglobanku na 120 złr.	120 30	120 50
Unionbank za 100 zł.	108 75	108 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	291 25	291 00
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	142 50	143 00
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	174 50	174 25
Akcje kolei państwowej	316 25	316 80
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	185 25	183 00
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	159 00	159 00
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 75	127 80
Obligacje węg. w złocie	100 50	100 40
Akcje kolei węg. zachodniej	193 00	193 00
Cisańskie losy	115 90	115 90
3 proc. losy tureckie na 400 franków	23 50	22 60
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 62	91 60
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	109 50	109 90
Rosyjski rubel papierowy	1 24 3/4	1 24 3/4
Losy premjowe węg. na 100 zł.	115 80	116 —
Usposobienie: uciśnione.		
Wiedeń d. 18. kwietnia 1884. (godz. 5 m. 35 wieczorem).		
Akcje kredytowe	322 10	320 80
Akcje kolei Karola Ludwika	292 25	292 00
Renta papierowa	79 92	79 90
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 50	101 05
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 00
Napoleondory	9 62 1/2	9 62 1/2
Usposobienie: —		
Berlin, d. 18 kwietnia 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	209 60	210 45
Akcje austr. kredytowe	543 00	543 50
Akcje kolei Karola Ludwika	124 00	124 00
Austrjackie banknoty	168 65	168 60

Dyspozycja obiadowa.

na niedzielę 20 Kwietnia 1884.

Obiad droższy. Zupa rumiana z maderą i pulpetami. Sztuka mięsa. Pieczeń cielęca z beszemelem z pieca. Pasztet z jarząbków z truflami w cieście francuskiem. Jarzyna. Kapusta brukselska polana masłem z sucharkiem. Pieczyste — bekasy, sałata świeża z ostrą musztardową przyprawą. Lody ananasowe podane z formy. Ciastka, owoce.

Obiad tańszy. Zupa z kartofli purée. Sztuka mięsa przekładana masłem śledziowem. Pierożki zapiekane z jabłkami.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Podziękowanie Rodziców.

Ponieważ wczoraj 16 Kwietnia grzebiąc na cmentarzu stryjskiem syna naszego ukochanego i wzorowo pilnego studenta 7 klasy realnej — pogrążeni w boleści niezdołaliśmy wynurzyć pp. młodym kolegom ś. p. naszego syna naszej serdecznej wdzięczności za tę ostatnią posługę, czujemy się w obowiązku publicznie podziękować Im, oraz całej obecnej na pogrzebie publiczności z życzeniem błogosławieństwa Bożego na każdym kroku.

Joanna i Aleksander Połotniccy.

(189)

C. k. uprzyw.

Towarzystwo lwowsko-czerniowiecko- jaskiej kolei żelaznej (Linje austr.)

Uzupełnienie postanowień
dotyczących wydawania
rocznych biletów abonamentowych
po bardzo zniżonych cenach.

Z dniem 15. kwietnia 1884 r. wprowadzony zostanie **Dodatek VI do regulaminu postanowień** z dnia 1. października 1876 dla przewozu osób i pakunków w ruchu miejscowym i przyłącznym na linjach austryackich Towarzystwa.

Dodatek ten zawiera:

rozszerzone pestanowienia, dotyczące wydawania rocznych biletów abonamentowych po bardzo zniżonych cenach.

które to bilety do dowolnej jazdy na odnośnych przestrzeniach c. kr: uprzyw. lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei żelaznej (linje austrjackie), na jakie opiewają, tudzież do używania wszelkich, porządkiem jazdy objętych pociągów pospiesznych, osobowych i mięszanych uprawniają. Oprócz tego wolno właścicielowi rocznego biletu abonamentowego według upodobania w każdej stacji lub w każdym przystanku, położonych na przestrzeni, na jaką bilet abonamentowy opiewa, **wsiadać** względnie **wysiadać**, o ile tamże odnośne pociągi stosownie do porządku jazdy się zatrzymują.

Bilety abonamentowe ważne są zawsze na jeden rok kalendarzowy. Wyjątkowo będą w bieżącym roku oprócz biletów abonamentowych, opiewających na przestrzenie, w naszem ogłoszeniu z dnia 10 marca b. r. wymienione, także i bilety abonamentowe w **poniżej umieszczonem zestawieniu,** a to na resztę roku bieżącego za uiszczeniem oznaczonych należytości wydawane.

z stacyi / do stacyi / i odwrotnie	I. klasa	II. klasa	III. klasa
	Cena jazdy wraz z należytością stemplową. zł. wal. austr. w not. bank.		
Lwów			
Borynicze	30.60	23.90	19.20
Chodorów	38.30	30.60	23.—
Bukaczowce	49.80	38.30	30.60
Bursztyn	53.60	45.90	34.50
Ottynia	88.—	72.70	53.60
Korszów	99.50	76.50	57.40
Śniatyn	126.30	99.50	76.50
Stanisławów			
Borynicze	49.80	38.30	30.60
Chodorów	42.10	34.50	26.80
Bukaczowce	30.60	23.—	19.20
Bursztyn	23.—	19.20	15.30
Śniatyn	49.80	38.30	30.60
Łużany	61.20	49.80	38.30

z stacyi / do stacyi / i odwrotnie	I. klasa	II. klasa	III. klasa
	Cena jazdy wraz z należytością stemplową. zł. wal. austr. w not. bank.		
Kołomyja			
Ottynia	19.20	15.30	11.50
Czerniowce			
Korszów	45.90	38.30	30.60
Łużany	11.50	7.70	6.20
Hliboka	19.20	15.30	11.50
Czerepkoutz	23.—	19.20	15.30
Suczawa			
Hliboka	34.50	26.80	19.20
Czerepkoutz	26.80	23.—	15.30

Bilety abonamentowe mogą być zamawiane jedynie w centralnym Zarządzie w Wiedniu za równoczesnem przesłaniem należytości, przypadającej za żądany bilet roczny, jakoteż fotografji abonenta w formacie kart wizytowych Wszelkie kombinacye tych przestrzeni, na jakie bilety abonamentowe się wydają, są dopuszczalne, w którym to wypadku ceny biletów za objęte przestrzenie razem zliczone zostaną. Tym sposobem na przykład wypadnie cena biletu abonamentowego II, klasy, ważnego na rok 1884 za skombinowaną przestrzeń **z Lwowa do Hliboki,** a to:

za przestrzeń ze Lwowa do Czerniowiec złr. 114.80
„ „ z Czerniowiec do Hliboki „ 15.30
na złr. **130.10**

Exemplarze **dodatku taryfowego VI** można otrzymać bezpłatnie w centralnym Zarządzie w Wiedniu, w Dyrekcji ruchu we Lwowie i na stacjach linij austrjackich Towarzystwa.

Rada zawiadowcza.

Założone w r. 1858 pierwsze austrjackie

Biuro anonsów A. Oppelik

Wiedeń, miasto, Stubenbastei Nr. 2.

poleca się do załatwiania wszelkiego rodzaju anonsów dla **wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników.**

Za rzetelne i szybkie wykonanie wszystkich zamówień, poręcza, ogólnie za pewną uznana i najstarsza firma tego rodzaju w Austro-Węgrzech. (109)

Cenniki i kosztorysy gratis i franko.

Th. Bredta Fabryka żelaza w Ottynii (Galicja).

poleca swoją odlewalnię żelaza dla wszelkiego rodzaju **odlewów maszynowych** i **produktów do handlu.** Są także zawsze w zapasie **wszelkie potrzebne** części do transmissyj. (108)

Części składowe dla gorzelni, urządzenia tartaków parowych i wodnych, **urządzenia dla rafineryj nafty** i **wosku ziemnego,** jak również dla eksploatowania innych **produktów surowych,** dostarczane być mogą pod wszelkiemi warunkami i w najkrótszym czasie.

Naprawy i **montowanie** uskuteczniają się szybko i dokładnie

Projekta i **kosztorysy** wszelkich w kraju przyjętych rzeczy w dziale maszyn, wykonuje fabryka dla szanownych odbiorców bezzwłocznie

COGNAC

(koniak) kuracyjny

firmy: **Meukow & Comp.**

6cio letni vieux brandy zł. 2·50 fl.
10cio „ „ „ „ 3·— „
12to „ fine brandy „ 3·50 „
15to „ Carte d'or „ 4·— „

firmy: **Salignac & Comp.**

15to letni *** extrafine zł. 4·— fl.
20to „ Medaille d'or „ 5·— „
Koniak styryjski, dobry „ 1·20 „

(73) **poleca handel**

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Trawa miodowa

holeus lanatus

nasiona świeże i pewne na **grunta** suche lub mokre zupełnie liche, **na** pastwiska wyborna roślina, raz **zasiana** trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct**, przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (39)

Wyprzedaż

mebli, pościeli, bielizny, i całego urządzenia domowego, zupełnie nowych, lub mało używanych, przy ulicy Kaleczej l. 2, I. piątro, codziennie od godziny 11—12 przed i od 4—5 po południu. (167)

Księgarnia H. Altenberga

dawniej (F. H. Richtera)

poszukuje zaraz praktykanta z ukończoną 4-tą klasą gimnazjalną, lub realną, mówiącego językiem polskim i niemieckim. — Zgłaszać się można wprost do księgarni. (183)

Znana od kilku lat

PRACOWNIA LAKIERNICZA

pod firmą

Ignacy Karge

przy ulicy Halickiej liczba 48

we Lwowie

poleca wszelkie w zakres swej sztuki wchodzące roboty, jakoto: fabryczne, np. okna, drzwi, portale sklepowe; itp. **zarazem zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że podejmuje się wykonania wszelkich zamówień na prowincję** po najumiarkowańszych cenach. **Za trwałe i spieszne wykonanie poręcza się.** (130)

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bolu i bez **żadnego niebezpieczeństwa.**

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki

z rośliny „MATICO“

w słabościach męskich nieoceniony środek

poleca Apteka

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.

(21) *Kapsułek 80 ct.*

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 gedz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia, i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych. Specjalista do chorób sifilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 do południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Poszukuję na lat kilka pomieszkania na pierwszem lub drugiem piątrze. Składać się ma z 6 pokoi nie małych, kuchni obszernej i widnej, pomieszkania dla służącego, strychu, piwnicy, drewutni; z tych 6 pokoi muszą być 5 razem, jeden może być oddzielony. — Najpożądańszem byłoby przy ulicy Czarneckiego, Pańskiej, Halickiej, albo Mickiewicza i w pobliżu jezuickiego ogrodu, a to od 1. Lipca b. r. — Kto by miał do wynajęcia podobne mieszkanie, raczy plan sytuacyjny tegoż, jak i warunki podać pod adresem:

Michał Bogdanowicz
poczta: Stanisławów. (458)

Legawiec ciemno brunatny, kark i pierś biała, nazywa się „Flock“ uciekł 14 tego miesiąca. Proszę znalazcy oddać go w domu 23 ulica Janowska. Wynagrodzenie 5 zł.

Do wydzierzawienia już od 1. Maja Łuka nad Dniestrem w powiecie Kaluskim pół mili od dworca koleji Lwów. — Czerniowce w Bukaczowcach. z przeszło 900 morg w równych mniej więcej częściach ról, łąk i pastwisk wołowych, z propinacją i przewozem na Dniestrze. Bliższe szczegóły i warunki u właściciela Macieja Kunaszowskiego w Łuce ostatnia poczta Bukaczowce (438)

W. Pan Karczewski aptekarz we Lwowie.

Między licznie zalecanemi, tak przezemnie jak i moich ludzi używanemi środkami jedynie **Balsam rossyjski na Reumatyzm nadzwyczaj dobrze skutkuje**; załączając 1 zł., proszę jeszcze o jedną flazkę. (449.)

Józef Kraus, właściciel dobr.

Kupno i sprzedaż.

Realność pod Nr. 401 3/4 przy ulicy Ogórkowej przytykająca do dworca kolei „podzamcze“, składająca się z domu o 5 pokojach i ogrodem jest od 1 maja do wynajęcia za czynsz miesięczny 30 złr. Wiadomość u adwokata Dabczańskiego Antoniego. (454)

Dom z ogrodem obszaru 470 sążni kwadr. róg ulicy Krupiarskiej i Łyczakowskiej l. 101 przed kaplicą Matki Boskiej za mierną cenę na sprzedaż. Bliższa wiadomość w domu l. 6 ulica Kurkowa. (331)

Pianino 7miu oktawowe tanio do nabycia. Wiadomość w składzie fortepianów Wł. Mańkowskiego we Lwowie ul. Pańska 10. Tam jest cytra do sprzedania. (464)

Warstat brązowniczy po ś. p. Kleofasie Hobgarskim, zaopatrzony we wszystkie potrzebne przyrządy do topienia i obrabiania metalów jest na sprzedaż pod l. 50 ulica Halicka na dole. (430)

Szukający zajęcia.

Podleśniczy z trzyletnią praktyką leśnictwa i uprawy chmielu poszukuje posady. Zgłoszenia uprasza pod l. W. T. Kędzierzowce poczta Milatyn. (460)

Osoba młoda, niemka, która potrafi także udzielać początków języka ploskiego, posz ukuje miejsca jako bona do dzieci lub towarzyszka dla osób starszych. Łaskawe zgłoszenia pod l. W. S. w Administracji „Kurjera Lwowskiego“. (462)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój z kuchnią i 2 pokoje kawalerskie przy ul. Kraszewskiego l. 25. zaraz do wynajęcia. (451)

2 i 3 pokoje z kuchnią, niżą balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (452)

2 pokoje i kuchnia na 3 piętrze do wynajęcia zaraz przy ulicy Ormiańskiej l. 31. (455)

2 pokoje kawalerskie przy ul. Kraszewskiego l. 25. zaraz do wynajęcia. (374)

2 pokoje umeblowane zaraz do wynajęcia przy ulicy Słodowej 4. za kościołem św. Antoniego. (437)

2 pokoje duże na dole, świeżo tapetowane z całkiem osobnym wchodem do wynajęcia od 1 czerwca. Ulica Krasickich l. 6. (351)

2 pokoje z kuchnią na 1 piętrze do wynajęcia od 1 Maja ul. Żółkiewska l: 69. (464)

2 pokoje z których jeden wielki salon frontowy przy ulicy Karola Ludwika l. 21 na pierwszem piętrze do wynajęcia od 1. maja. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (445)

2 umeblowane **pokoje** razem albo pojedynczo, miesięcznie, nawet tygodniowo zaraz do wynajęcia. Majerowska nr. 7. (300)

2 i 3 pokoje z kuchnią, niżą balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (323)

3 pokoje z kuchnia w parterze do wynajęcia od 1. Maja b. r. ul. Zielona l. 36. Bliższa wiadomość tamże, lub u dozorcy domu ul. Klejnowska l. 4. (461)

2 pokoje z osobnym wchodem ul. Fredry l. 2. na 1szem piętrze zaraz do wynajęcia. (444)

3 pokoje kuchnia, strych i drewutnia, świeżo restaurowane. Ulica Franciszkańska l. 5. zaraz do najęcia. (443)

3 pokoje. przedpokój i nyża na 1., 2 piętrze i w parterze do wynajęcia od 1. maja i czerwca przy ulicy Kurnickiej pod l. 3. Bliższa wiadomość u dozorcy. (421)

5 pokoi na drugiem piętrze przy ulicy Sykstuskiej l. 58, z kuchnią piwnicą, strychem — zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w miejscu. (313)

Ładny lokal z piwnicą jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

Bardzo tanio są 3 pokoje umeblowane z kuchnią, z powodu wyjazdu, do wynajecia od 1. Czerwca, lub wcześniej, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 14 na dole. Wiadomość w miejscu. (457)

Prywatne korespondencje.

12. 24.

Będę oczekiwał 19. 20. i 21. Kwietnia. (459)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.